

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOŚC NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Bronimy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirohenstrasse) 12.

Dziś: Genowefy.
Jutro: Tytusa Bisk.
Pojutrze: Telesfora.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 18 za. 3 50.
Jutro „ „ 8 18 „ 3 51.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 8 3.

Na nowy kwartał

więz jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkiem „Gość niedzielny” wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy!! Zapisujecie, czytacie, rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską”.

Na schyłku wieku XIX.

Sto lat minęło od utraty naszego bytu politycznego. Mimo to po tych stu latach, bogatych w cierpienia, upokorzenia i straty bolesne, żyjemy i otó życiem niewątpliwie pełniejszym i przydatniejszym od tego, jakieśmy w wieku XVIII przedstawiali. Zażeniamy bowiem to życie nasze, jak w żadnym innym wieku naszych dziejów, w nauce, literaturze, sztuce, w przemyśle, i choć równać się nie możemy z narodami o starszej od nas cywilizacji i rozwijającymi się w szczęśliwszych od nas warunkach, jednak podążamy za nimi, a nawet współzawodniczyć z nimi pod niejednym względem możemy. Nie tylko więc nie zawadzamy nikomu w ogólną cywilizacyjny rozwój i postępie Europy, ale w tej pracy cywilizacyjnej czynimy i skuteczny bierzemy udział w miarę warunków, w jakich niezależnie od nas postawieni jesteśmy.

Ten stuletni pozagrobowy żywot nasz i rozwój dowodzi, że narody żyć mogą bez politycznego bytu i własnego ustroju państwowego, i stwierdza znany axiomat: „iż narody chrześcijańskie nie giną”. W tem ufność nasza, że na schyłku wieku XX żyć będziemy, byłaśmy w ulu narodów europejskich nie przestali być pilnemi pszczołkami, wyrabiającemi słodki miód cywilizacji, cpartej na gruncie, na którym wzrosłiśmy jako naród t. j. na gruncie prawdy chrześcijańskiej i katolickiej i w ścisłym z tą prawdą związku.

Poznań, 20 grudnia 1900.

X. Biskup Likowski.

Wojna w Chinach.

Straszne rzeczy muszą się dziać w Chinach, gdzie w imię kultury szerzą zasady chrześcijańskie. Gazety niemieckie zamieszczają dwa listy, jakie nadesłali żołnierze z Chin z powodu świąt Bożego Narodzenia do swoich. Zamieszczamy z nich tylko ważniejsze ustępy:

„Kochana siostról! W strasznych żyjemy czasach... dzisiaj powieszona dwóch

bokserów, ale poznaj w jaki sposób. Wystawiono rusztowanie, w górnej belce wykrojono otwór, przez który przetyka się głowa skazańca, następnie usuwa się z pod nóg podpórki i w tak straszny sposób ginie skazaniec. Drugiemu dano 1000 batów na siedzenie, a następnie bito go z drugiej strony tak długo, dopóki pod razami ducha nie wyzionął... Mimo to wszystko odwaga niemiecka nas nie opuszcza. nikogo się nie boimy prócz Boga”.

W drugim liście pisze podobnie brat do siostry:

„W Pekinie nie można już znaleźć żadnych kosztowności... przechowali w bezpiecznych miejscach... sam jeden zabrał z jednego gmachu wszystkie drogocenne rzeczy jak zegary, jedwabne suknie, chińskie hafty, klejnoty, kozuchy itd. Nam nie wolno było rabować.

Tak szerzą w Chinach chrześcijańskie zasady miłości bliźniego, taki to pokój na ziemi i tak dokładnie zachowują 7 przykazanie.

Do angielskiego „Standardu” telegrafują, że cesarzowa chińska podobno bawiąc jeszcze w Tayanfu, zamianowała 15 letniego chłopca nowym cesarzem, ale zakazała publikacji tej wiadomości przed wstąpieniem nowego cesarza na tron. Nowy cesarz pojechał z dworem do Singanfu i tem tłumaczy się, dla czego cesarz Kwangaü otrzymał pozwolenie na wyjazd do Pekinu. Cesarz Kwangaü uwiadomił swych przyjaciół ze stronnictwa reformy, że postanowił do stolicy powrócić i poprosił ich o poparcie przy sprawowaniu rządów.

Z pola walki w Afryce.

Lord Kitchener donosi o rozmaitych potyczkach wojsk angielskich z Burami, w których zwykle Anglicy mieli odepchnąć napały Burów.

Z tych doniesień Kitchenera nie można dokładnie sobie wyobrazić, jak się obecnie przedstawia pole walki w południowej Afryce. Trudno wierzyć, aby zdemoralizowany żołnierz angielski wszędzie pobit bohaterkich Burów.

Ministryum wojny w Londynie inaczej widocznie zapatruje się na położenie w kolonii przyładowej jak Kitchener, albo też otrzymało od niego poufne, dokładniejsze wiadomości od tych, które lord światu ogłasza, kiedy poraz drugi zapytało się sekretnie Kanady, czyby nie mogła wysłać posiłków do południowej Afryki. Prezydent ministrów Laurier przyobiecał pomoc, lecz przekonał się następnie, że nawet koła rządowe przeciwe są dalszej wysyłce ochotników do Afryki. Aby jednak choć w części dochować przyrzeczenia, ofiarował rząd kanadyjski Anglii zamiast ochotników 10000 koni.

Na cyplu wysuniętym najbardziej na południe Afryki, mieszkają t. zw. Holendrzy przyładowi, zwani także Afrykandrami. Są oni z pochodzenia wychodźcami holenderskimi i Burom bardzo pokrewni pochodzeniem, mową, religią i obyczajami, stanowią tylko tę różnicę, że żyją jako koloniści i poddani

angielscy, podczas gdy Burzy mieli własną republikę. Afrykandrzy ci dotychczas zachowali się biernie, ale zdaje się że dotychczasowa obojętność ich zaczyna opadać, że odczuwają braterstwo krwi z walczącymi Burami, zaczynają żywić dla Burów ich sprawy sympatyje, tem bardziej, że pogodzić się nie mogą z angielskim sposobem wojowania, który nakazuje palić, niszczyć, głodzić i nie przepuszczać nawet kobietom. Co dziś Burów czeka, to i Afrykandrow czeka rychlej czy później ze strony angielskiej, a przynajmniej grozi, widzą więc że dla własnej narodowości korzystniej byłoby pomódz Burom, a podstawić nogę Anglikom. Komendant Burów, Hertzog wydał w tej myśli proklamacyą nawołując Afrykandrow do połączenia się z Burami przeciw Anglikom. Anglicy mają więc teraz ze tak powemy „polityczną wszę we własnym kozuchu” i gdy się ta rozmnoży, pytanie czy się jej obronią.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Sejm pruski według ministertwalnych „Berl. Polit. Nachr.” dla tego tak wczesnie tym razem został zwołany, ponieważ rząd chce się uporać z etatem przed wakacjami wielkanocnymi, a nadto pragnie zamknąć sesję na początku lata. Zaraz na pierwszym posiedzeniu w dniu 8 stycznia przedłożony będzie sejmowi preliminarz budżetowy, zawierający między innymi żądanie kredytów na reorganizacyą policji kryminalnej oraz na wyższe zakłady naukowe.

— Niemcy i Amerykanie. Rząd Stanów Zjednoczonych przy każdej nieomal sposobności zaznacza swą niechęć względem Niemiec. Poseł niemiecki w Waszyngtonie p. Holleben przedłożył amerykańskiemu sekretarzowi stanu, p. Hay, notę z wykazem pretensji poddanych niemieckich na wyspie Kubie do rządu amerykańskiego za szkody, jakie ponieśli podczas wojny. Hay oświadczył w imieniu swego rządu, że pretensji poddanych niemieckich nie uznaje. Natomiast poddanych innych państw zapewnił, że sprawę odszkodowania weźmie pod rozwagę. Gazety niemieckie są oburzone na nieaktowność rządu amerykańskiego. Niemcy dawniej wiedzieli, że są ogólnie nie lubiani, ale pocieszali się tem, że ich wszyscy się boją, teraz nawet tej pociechy nie mają. Amerykanie i Niemiec nie obawiają się, bo flota niemiecka pewnie by nie dała sobie z amerykańską radą, a wojsk lądowych przez morze przeczekać nie mogą.

— Krach berlińskiego gruntowego banku hipotecznego zajmuje obecnie całą prasę niemiecką. Krach ten jest nader wielkich rozmiarów i pociągnie za sobą fatalne następstwa. O ile milionów ludzi zostanie pokrzywdzeni, nie wiadomo jeszcze dokładnie. Dość, że w setki milionów, to bankructwo wchodzi. Główny dyrektor Sanden, był wielce zaufanym człowiekiem, któremu nawet orderzy nadawano za budowanie kościołów, a w najkrótszym czasie miał otrzymać ów tytuł; wpakowano go teraz do kozy. Dyrektor Sanden jednak tak dobrze gospodarzył, że liczą jego majątek na 30 milionów marek i nie jest on

własnością dyrektora, tylko jego żony, która mieszka za granicą, tak że pokrzywdzonym wiele co się z tego nie dostanie albo wcale nie. Dobrze radził o sobie ów dyrektor. Jak to po dziś dzień nikomu dowierzać w niczem nie można. Na pozór najuczciwsi ludzie oszukują. Skutkiem upadku tego banku zmniejszy się chęć do budowania domów, co znów pociągnie za sobą brak pracy. Tak jedno zło pociąga za sobą wiele nieszczęść. Już co prawda Berlin nie może się poszczycić, uczciwością i moralnością. Obecny krach tego banku przypomina wiele Panamę francuską.

Wiadomości kościelne.

Chelmińska dycecezya. Wedle statystyki dołączonej do rabryceli na rozpoczęający się rok 1901 liczy dycecezya księży 427 (przed rokiem 410). W biegu roku umarło 12 księży. Dusz katolickich w całej dycecezy jest 728,480, 8075 więcej niż roku poprzedniego. Największą parafią w dycecezy jest parafia św. Mikołaja w Gdańsku, bo liczy 15,043; potem następują: Toruń Najśw. Maryi Panny 10,420, Oliwa 10,271 (po odłączeniu Langfuhru liczącego 4300 dusz), Czersk 9646 (po odłączeniu Rytyli liczącego 1987 dusz), Słiwice 9405, Szotland 9166, Tczew 9000, Wiele 8411, św. Birgity w Gdańsku 8300, Chelmska 8282, Brusy 7731, Chojnice 7665, Grudziądz 7625 (nadto we więzieniu 390), Chelmsko 7541, Nowe 7323, Borzyszkowski 7314, Kościerzyna 7089, Królewska Kaplica w Gdańsku 6983, św. Józefa w Gdańsku 6652, Brodnica 6541, Lidzbark 6395, Chmielno 6273, Bierakowice 6066, Zblewo 5967, Strzecz 5895, Starogard 5775, Gniew 5730. — Kleryków w seminaryum duchownym jest obecnie 95 (22 w czwartym najwyższym kursie, 24 w trzecim, 27 w drugim i 22 w pierwszym kursie). — Najstarszym co do wieku jest już od kilku lat X. prob. Machorski w Lisewie, kapłan jubilat, urodzony w r. 1807. — 50-letni jubilat kapłaństwa obchodzić będzie tego roku tylko jeden kapłan, X. delegat Tullikowski w Tucholi, i to 19 kwietnia. — 25 rocznicę kapłaństwa obchodzić będą: 15 kwie-

tnia X. prob. Dr. Klunder w Toruniu i X. prob. Dr. Okoniewski w Lubawie, wyświęceni w Rzymie; 16 lipca X. prob. Betlejewski w Tylicach, X. prob. Krajewski w Płowcu, X. prob. Kuźel w Płuznicy, X. prob. Dr. Malinowski, X. prob. Dr. Jerzy Lange w Trąbkach, X. prob. Rekowski w Okoninie i X. prob. Treder w Koronowie.

Rodzice polscy! ucztcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 2 stycznia 1901.

— Zwracamy uwagę na powtórzony dziś za „Kuryerem Poznańskim“ piękny artykuł Najprzew. księdza Biskupa Likowskiego. Takie głosy książy kościoła przyczyniają się do utwierdzenia katolicyzmu w narodzie polskim.

— Pomimo gorliwego śledzenia nie zdołano dotąd wysledzić owych napastników, którzy w wigilię Bożego Narodzenia pokaleczyli tak bednarza Huchwald z browaru „Waldschlösschen“, że tenże zmarł skutkiem tego dnia następnego.

* **Biskupiec.** Fabrykant maszyn Fryderyk Westphal skazany został przez izbę karną w Barsztynie na 1 miesiąc więzienia za to, że odebrał list przeznaczony dla swego brata J. Westphala i listu tego mu nie oddał, przez co tenże stracił robotę przy pewnej budowie. — W piątek zmarł nagle w lokalu p. Erdmana pewien człowiek z Węgoja, który przyszedł do kościoła.

* **Szczytno.** Listowy Chrzancowski z Bartniejstrony postrzelony został w piątek wieczorem w lesie, gdy wracał do domu. Ponieważ Ch. miał przy sobie psa, więc zapowne złodzieje zwierzyny wzięli go za leśniczego i go postrzelili. Cały nabój na sarny utkwiał Ch. w prawej ręce i nodze. Ch. miał jeszcze tyle siły, że zawlókł się o jeden kilometr do pewnego posiadziela na wybudo-

waniu, z kądem odstawiono go wozem do tutejszego lazaretu. O sprawcach nie ma śladu.

* **Działdowo.** Wielkie szczęście na polowaniu miał w tych dniach p. Möller z Sarnowa. Zastrzelił on rzadko się tu trafiającego dzika, który ważył 5 centnarów.

* **Działdowo** liczy według ostatniego spisu 3745 mieszkańców. W tej liczbie jest 560 osób stanu wojskowego.

* **W Ządzorku** spalił się w zeszłą niedzielę rano dom garbarza Thiema przy ulicy Warszawskiej.

* **Jańsbork.** Aby przeszkodzić szerzeniu się choroby ócz u dzieci szkolnych, nakazała rejencya gabińska wszystkie izby szkolne w tutejszym powiecie pomalować pokostem i to podłogi i dolną część. Scianny mają być dwa razy na rok bielone.

* **Od Dłotowa.** Przed paru tygodniami ukazało się w pogranicznej wsi Lipinkach 3 ludzi z Polski i bardzo dokazywali. Mieli przy sobie rewolwery i noże i grozili mieszkańcom a gospodarza Sallocha nawet poranili. Gdy gromada ludzi na nich się rzuciła, nareszcie uciekli. Teraz siedzą już pod kluczem tu w Prusach, bo żandarmowi udało się zwabić ich jakoby świadków na przesłuchy, a gdy przybyli, przytrzymano niegodziwców.

* **Z Moraği** donoszą, iż w pewnej pobliskiej wsi porodziła żona owczarza trojęta. Są to dwie dziewczynki i chłopiec. Dwoje dzieci jednak wnet zmarło.

* **Królewiec.** Na pamiątkę, że przed dwustu laty koronował się tu pierwszy król pruski, uda się z Królewca do Berlina osobna deputacya. Wręczy ona cesarzowi kosztowną tablicę gratulacyjną. Zostanie ona zrobiona w Królewcu przez złotnika Arona.

* **Królewiec.** Aresztowano tu dwóch techników z Tylży, którzy oszukali swych pryncypałów przez fałszywe kwity na jakie 10,500 marek i następnie tudotąd przybyli. Trzeci ich współnik zdołał zbiec.

* **Brunsbęrga.** Siostron Katarzynkom które stąd udały się do Brazylii, oddano w Petropolis państwowy lazaret św. Teresy do użytku. Wszystkie Siostry, które w tym klasztorze czynne być mają, muszą umieć po-

igrzyska miały przejść ogromem wszystko, co dotychczas widziano. Cezar zapragnął zatopić wspomnienie pożaru we krwi i upoić nią Rzym, więc nigdy rozlew jej nie zapowiadał się wpianialej.

Rozochocony lud pomagał żołnierzom w pościgu chrześcian. Nie było to rzeczą trudną, gdyż cała gromada ich obozując jeszcze wraz z inną ludnością wśród ogrodów wyznawały głośno swą wiarę. Gdy ich otaczano, klękali i, śpiewając pieśni, pozwalali się porywać bez oporu. Lecz cierpliwość ich zwiększała tylko gniew ludu, który nie rozumiejąc jej źródła, poczytywał ją za zacięłość i zatwardziałość w zbrodni. Wszak ogarnął prześladowców. Zdarzało się, że czerń wyrwała chrześcian z rąk żołnierzów i rozszarpała ich rękoma; kobiety ciągnięto za włosy do więzień, dzieciom rozbijano głowy o kamienie. Tysiące ludzi dniem i nocą przebiegało z wyciem ulic. Szukano ofiar wśród zgliszcz, w kominach i piwnicach. Przed więzieniami wyprawiano przy ogniskach, naokół beczek z winem, rozkoszne ucztę i tańce. Wieczorami słuchano z upojeniem podobnych do grzmotów ryków, któremi rozbrzmiewało całe miasto. Więzienia przepelnione były tysiącami ludzi, codziem zaś czerń i pretoryanie przypędzali nowe ofiary... Litość zgasała. Zdawało się, że ludność zapomniała mówić i w dzikim obłąkaniu zapamiętywała tylko jeden okrzyk: „Chrześcianie dla lwów!“ — Przyszły dziwnie znojne dni i noce tak duszne, jakich nigdy przedtem nie bywało: samo powietrze było jakby nasiąknięte szarą, krwią, zbrodnią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LYGIA.

Powieść z czasów prześladowania chrześcian za Nerona.

(Ciąg dalszy).

— Tak jest! Rozumiem! — odrzekł głuchemu Winicyusz.

— Cezar rzekł mi dziś: — „Powiedz edemnie Winicyuszowi, żeby był na igrzyskach, na których, wystąpią chrześcianie“. Czy rozumiesz, co to znaczy? Oto chcą sobie wyprawić widowisko z twego bólu. To rzecz ulczona. Może dla tego nie uwieziono dotąd ciebie i mnie. Jeśli nie zdołasz natychmiast wydobyć Lygię, wówczas nie wiem... Twoje dobra w Sycylii mogłyby także skusić Tigellina. Próbuj go przekupić.

— Oddam mu wszystko, co posiadam — odpowiedział Winicyusz.

Nagle gęby skreślił ku Mamertyńskiemu więzieniu, Petroniusz stanął i rzekł:

Otóż i żołnierzeli... Już za późno!

Jakoż więzienie otaczał podwójny szereg żołnierzów. Twarz Winicyusza stała się biała jak marmur.

— Pójdźmy — rzekł.

Po chwili stanęli przed szeregiem. Petroniusz, który obdarzony niezwykłą pamięcią, znał nie tylko starszyznę, ale wszystkich niemal żołnierzów straży, wnet ujrzał znajomego dowódcę oddziału i skinął na niego.

— A co to Nigrze? — rzekł — kazano was pilnować więzienia?

— Tak jest, szlachetny Petroniuszu. Tigellinus obawiał się, by nie próbowano odbić podpalaczy.

— Czy macie rozkaz nie wpuszczać nikogo? spytał Winicyusz.

Nie, panie. Znajomi będą odwiedzali uwięzionych i w ten sposób wylapiemy więcej chrześcian.

— Zatem mnie wpuść — rzekł Winicyusz.

W tej chwili pod ziemią i za grubemi murami ozwało się śpiewanie. Pieśń, zrazu głucha i stłumiona rosła coraz bardziej. Głosy męskie, kobiece i dziecinne łączyły się w jeden zgodny chór. Całe więzienie poczęło w ciszy świtania śpiewać jak harfa. Lecz były to głosy żalości ni rozpaczy. Owszem brzmiała w nich radość i tryumf. Żołnierze spojrzeli na siebie ze zdumieniem. Na niebie zjawyły się pierwsze złote i różowe blaski jutrzni.

Okrzyk: „Chrześcianie dla lwów!“ rozlegał się we wszystkich dzielnicach miasta. W pierwszej chwili nie tylko nikt nie wątpił, że oni byli prawdziwymi sprawcami klęski, ale nie chciał wątpić, albowiem prześladowanie ich miało być zarazem wspaniałą zabawą dla ludu.

Tymczasem wśród zgliszcz wytykano nowe szerokie ulice. Tu i ówdzie pozakładano już fundamenty wspaniałych domów, pałaców i świątyń. Przedewszystkiem jednak budowano z niesłychanym pośpiechem ogromne drewniane amfiteatry, w których mieli konać chrześcianie.

Wkrótce wydał cesarz rozkaz, aby gubernatorowie krajów afrykańskich dostarczyli dzikich zwierząt. Tigellinus spustoszył zwierzynie wszystkich miast italskich w Afryce urządzono z jego polecenia obrzymie łowy, w których cała miejaczowa ludność musiała brać udział. Sprowadzono słonie i tygrysy z Azyi, krokodyle i hipopotamy z Nilu, lwy z gór Atlasu, wilki, niedźwiedzie z pirenejów, bawęły i obrzymie tury z Germanii. Z powodu wielkiej ilości uwięzionych już chrześcian

Moja posiadłość,

składająca się z około 148 mórg roli, w tem łąki, las i budynki nowe, ma być w całości lub w parcelach z wolnej ręki sprzedana. Termin wyznaczony jest na

sobotę, 9-go lutego

przed południem o godz. 10, u mnie w domu, na który mających chęć kupna zapraszam.

F. Olschewski

w Krzywionodze (Krummfuss bei Passenheim).

Fabryka cygar.

Polecamy po cenach hurtownych:

Lek (Rippentabak)
funt po 15 fen.

Tabakę do zażywania
funt po 50 fen.

Cygara od 2.50 mk.

za 100 sztuk począwszy,

jako i wszelkie przybory do palenia, jak cygarniczki, fajki i t. d.

Adolf Rojewitz i Sp.

Wartembork ul. Ludwiki

(na rzeciw księgarni pana Raddatza).

Dobrowolna sprzedaż

Posiadłość pana Fischera w Barwinach, składająca się z około 700 mórg dobrej roli, łąk torfu i lasu, masywnego budynku mieszkalnego, dobrych budynków gospodarczych, żywego i martwego inwentarza, wszystko w dobrym stanie, zamierzam w całości lub w parcelach sprzedać. Do tego wyznaczylem termin na

środę, 9 stycznia

przed południem o 10 godz.

na który mających chęć kupna zapraszam. Warunki i bycia bardzo korzystne.

A. Froese

w Olsztynie.

Pierwszy dom win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22.

Telefon 521.

poleca wina górno-węgierskie w szklanych i butelkach:

Wytrawne stolowe lekkie za but. już od 90 fen. za litr 130 fen	
Słodkie " " " " 90 " " 130 "	
Zieleniak wytrawny " " " 100 " " 130 "	
Wytrawne -amorodne " " " 110 " " 130 "	
Maślacz przetrawiony " " " 110 " " 130 "	
Słodkie wysoki (Ruster) " " " 125 " " 200 "	
Słodkie stare tokajskie " " " 125 " " 200 "	

Przez osobiście zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancją prawdziwe i czyste wino dostarczyć.

Wina medycynalne są przez tutajszego zaprzyjęzycznego znawcę sądowego aptekarza J. Hid branda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyncze butelki oddaje w moim kantorze.

Cenniki i świadectwa znaj. i t. d.

Szanownej Publiczności, mianowicie panom właścicielom domów w Olsztynie i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że w moim domu

ulica Kurkowa (Kurkenstr.) 5

otworzyłem nowy

skład szkła.

Wskutek korzystnego zakupu z najrenomowańszych i największych fabryk szkła jestem w stanie wstanie wrazie potrzeby tylko najlepszym szkłem w różnych kolorach służyć. Moja znajomość fachowa pozwala mi nadto każdej konkurencji czoło stawić. Wprawianie szyb skutecznie teraz taniej jak zwykle, przytem szybko i rzetelnie.

Prosząc o poparcie mego przedsięwzięcia kreślę się z wysokim szacunkiem

Joachim Skibowski.

Kupuj taniej!

Świeżo palone kawy:

Piękna mięszanka Santos za [funt 1 Mrk.

Piękna mięszanka Campinos „ [„ 1,10 Mrk.

Piękna mięszanka holenderska [„ 1,20 Mrk.

Te kawy są czysto smakujące i mają piękny zapach.

Paweł Hirschberg,

Wartembork Louisenstr. 73 24.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, z dobremi wiadomościami szkolnymi, przyjmujemy zaraz do naszego składu towarów lokciowych modnych.

Grunwald i Blank,
OSZTYN, ulica Prosta 33.

Pokój meblowany

jest zaraz do wynajęcia.

Ulica Dolna kościelna (Unterkirchenstr.) 8, na dole.

Kalendarze

na rok 1901:

Maryński	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	50 fen.
Marienkalendar	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Gospodarz	50 fen.
Przyjaciół rodziny	30 fen.
Nadwiślanin	20 fen.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“. Zamiejscowym wysła się franco po nadstaniu jeszcze 10 fen. od każdego kalendarza na porto.

UCZNIA

przyjmie zaraz

Rudolf Klein

mistrz krawieck
w Wartemborku.

Sprzedaż sądowa.

Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 21 lutego 1901 przed poł. o 10-tej posiadłość zapisana w księdze gruntowej Likuzy nr. 46 (na wybudowaniu) należąca do gospodarza Franciszka Surrey, obejmująca obszar 23, 29,02 ha.

Moja posiadłość,

składająca się z 12 mórg i 13 przętów dobrej ziemi i sadek, stawek z rybami, budynek i stodoła, całość z wolnej ręki sprzedać. Mający chęć kupna może się każdego czasu do mnie zgłosić.

Jan Dost

w Skapie, tuż na wybudowaniu (Skapie ten p. Mokajen.)

Darmo

SIEROTY

otrzyma każdy pierwszy zeszyt siołkowej powieści

Kto nadesłanie swój adres do „KATOLIKA“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.) „Sieroty“ wyśle w 40 zeszyciach. O tydzień później za 10 fen. W każdym zeszycie piękny obrazek. Kto złoży 10 abonamentów na tę bardzo zajmującą powieść, dostanie jeden egzemplarz darmo. Ktoby się chciał zająć rozszerzeniem „Sierot“, niech zagała więcej egzemplarzy zeszyci pierwszego, drugiego i trzeciego zeszytu. Księgarnie i handlarze otrzymują znaczny rabat.

„KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)